

Za rok miasto może zostać bez hospicjum

OLSZTYN. Czy jedyne olsztyńskie hospicjum stacjonarne przestanie istnieć? Jest taka groźba, ponieważ za rok kończy się umowa dzierżawy budynku, w którym funkcjonuje. Co dalej? — nad tym zastanawiali się wczoraj radni z miejskiej komisji zdrowia i opieki społecznej.

Niepubliczny Zakład Opieki Paliatywnej im. Jana Pawła II w Olsztynie istnieje od siedmiu lat. W tym czasie trzykrotnie się przeprowadzał. Na początku mieścił się w poliklinice, potem na korytarzu w szpitalu kolejowym, a obecnie dzierżawi od miasta pomieszczenia w szpitalu miejskim przy al. Wojska Polskiego. W żadnym z tych budynków nie było odpowiednich standardów na taką działalność.

— Największym problemem jest zaplecze sanitarne dla pacjentów. W tej chwili mam dwadzieścia łóżek, które są cały czas zapełnione. Dla tylu pacjentów mamy tylko jeden sedes i jedną kabinę prysznicową, w którą trudno wjechać z leżącym wózkiem — skarżyła się wczoraj radnym Teresa Kocbach, dyrektorka olsztyńskiego hospicjum.

Jest jednak większy problem. Hospicjum ma umowę z miastem na dzierżawę tych pomieszczeń tylko do końca przyszłego roku. Tere-



Hospicjum ma dwadzieścia łóżek, wszystkie są cały czas zajęte Fot. Grzegorz Wadowski

sa Kocbach alarmuje: — Jeśli nie otrzymam od miasta żadnych propozycji lokality, miasto zostanie bez hospicjum.

Ewa Zakrzewska, przewodnicząca komisji zdrowia i opieki społecznej, nie ma wątpliwości, że hospicjum musi w mieście pozostać: — Są dwie drogi: wybudować hospicjum i ogłosić konkurs na jego prowadzenie albo starać się o przedłużenie dzierżawy na dwadzieścia lat dla obecnego zakładu. Niestety, tylko budynek, w którym mieści się hospicjum, jest własnością miasta. Działka pod szpitalem należy do PKP.

Do końca stycznia p.o. prezydent Olsztyna Tomasz Głazewski zobowiązał się odpowiedzieć radnym, jak dokładnie wygląda sytuacja prawna i jak miasto może pomóc hospicjum. **AT**